

Sygn. akt VI Ga 107/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 06 października 2014 r.

Sąd Okręgowy w Toruniu Wydział VI Gospodarczy

w składzie:

Przewodniczący SSO Jerzy P. Naworski (spr.)

Sędziowie: SO Zbigniew Krepski, SO Jakub Rusiński

Protokolant st. sekr. sąd. Dorota Kwiatkowska

po rozpoznaniu w dniu 06 października 2014 r. w Toruniu

na rozprawie

sprawy z powództwa F. B.

przeciwko Gminie M. T.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanej od wyroku Sądu Rejonowego w Toruniu z dnia 25 kwietnia 2014 r., sygn. akt V GC 408/13

oddala apelację

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 25 kwietnia 2014 r. Sąd Rejonowy, w sprawie z powództwa F. B. przeciwko Gminie M. T. o zapłatę zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 55.350,00 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 06 października 2012 r., oddalił powództwo w pozostałej części i orzekł o kosztach procesu stosownie do jego wyniku.

Sąd ten ustalił, że (...) S. A. w W. (dalej jako (...) lub generalny wykonawca), w ramach konsorcjum z (...) S.A., była generalnym wykonawcą inwestycji realizowanej przez pozwaną, jako inwestora, polegającej na budowie obiektu hali widowiskowo-sportowej w T.. Generalny wykonawca zawarł w dniu 02 maja 2012 r. z powodem umowę o wykonanie prac geodezyjnych i kartograficznych. Powodowi zostało powierzona kompleksowa obsługa geodezyjna budowy hali. W kontaktach z wykonawcami pozwaną reprezentowała (...)spółka z o.o. (dalej jako (...)), do której (...) występowała o wyrażenie zgody na zawarcie umowy z podwykonawcami. W praktyce wyglądało to tak, że (...) zgłaszała na piśmie prezesowi (...) podwykonawcę, z którym zawarła bądź zamierzała zawrzeć umowę. W odniesieniu do części podwykonawców prezes (...) żądał przedstawienia dokumentacji w postaci np. umowy czy harmonogramu prac. Dotyczyło to zwykle prac o większej wartości. Zazwyczaj zgoda wyrażana była w sposób dorozumiany poprzez niezgłoszenie zastrzeżeń w ciągu 14 dni. W dniu 01 września 2011r. (...) wystosowała do (...) pismo o wyrażenie zgody na zawarcie umowy z kilkoma podmiotami, w tym z powodem. Pismo to wysłane zostało również do wiadomości prezydenta Miasta T.. Zgłoszenie to nie spotkało się z żadnym sprzeciwem ze strony adresatów pisma. Za wykonane prace powód wystawiał comiesięcznie fakturę na kwotę uzgodnionego umową wynagrodzenia. Generalny wykonawca płacił powodowi comiesięcznie określone umową wynagrodzenie za wykonane prace. Ostatnia płatność dotyczyła prac wykonanych za styczeń 2012 r. Powód wykonywał prace objęte umową do czerwca 2012 r. Za roboty wykonane w miesiącach od lutego do maja 2012 r. powód wystawił cztery faktury: (...) na kwotę 18.450,00 zł, nr (...) na kwotę 18.450,00 zł, nr (...) na kwotę 12.300,00 zł i nr (...) na kwotę 6.150,00 zł. Wszystkie faktury zostały podpisane przez P.

G. pełniącego funkcję kierownika budowy i jednocześnie dyrektora kontraktu, uprawnionego do reprezentowania (...) przed inwestorem i podwykonawcami. Wystawienie każdej z faktur poprzedzone zostało sporządzeniem protokołu zaawansowania robót z opisem wykonanych robót i ich wyceną. (...) potwierdziła na prośbę powoda saldo wzajemnych rozliczeń na dzień 16 sierpnia 2012 r. na kwotę 55.350,00 zł.

W związku z upadłością (...) powód pismem z dnia 18 czerwca 2012 r. zawiadomił inwestora o zaległościach płatniczych wobec powoda. W dniu 17 lipca 2012 r. (...) zwróciła się do powoda o wypełnienie przesłanego wzoru oświadczenia, które miało umożliwić zapoznanie się z rzeczywistym zakresem prac wykonanych przez poszczególnych podwykonawców oraz zbilansowania inwestycji. Powód wypełnił to oświadczenie i przesłał je (...). Pismem z dnia 13 września 2012 r. inwestor odmówiła uznania swojej odpowiedzialności za zapłatę wynagrodzenia na rzecz powoda. W uzasadnieniu inwestor wskazał, że wykonywane przez powoda prace nie miały charakteru robót budowlanych; powód nie był zatem podwykonawcą robót budowlanych, a inwestor nie jest zobowiązany do solidarnej odpowiedzialności z wykonawcą za należne powodowi wynagrodzenie.

W rozważaniach prawnych Sąd pierwszej instancji stwierdził, że solidarna odpowiedzialność inwestora z wykonawcą przewidziana art. 647¹ k.c. odnosi się wyłącznie do umowy o roboty budowlane. Sąd ten podkreślił, że powszechnie przyjmuje się w orzecznictwie sądowym, że umowa o roboty budowlane dotyczy przedsięwzięcia większych rozmiarów, któremu towarzyszy projektowanie i zinstytucjonalizowany nadzór, a realizowanie inwestycji dokonywane jest stosowanie do wymagań prawa budowlanego. Prace wykonywane przez powoda dotyczyły przedsięwzięcia większych rozmiarów, a przedmiotem umowy było wykonywanie czynności geodezyjnych praktycznie na każdym etapie wznoszenia obiektu; nie chodziło zatem jedynie o prace przygotowawcze rozpoczynające etap budowy czy o sporządzenie dokumentacji geodezyjnej, ale o czynny współdziałanie powoda w całym procesie wznoszenia konstrukcji budowli. Powód zobowiązał się bowiem do tyczenia na bieżąco poszczególnych elementów konstrukcji, dokonywania bieżącej kontroli wznoszonych słupów, wykonywania wszystkich wytyczeń w odpowiedzi na zapotrzebowanie ze strony wykonawcy. Powód musiał wykonywać pomiary bezpośrednio przy ustawianiu szalunków i innych elementów konstrukcji; ustawienie elementów tego rodzaju konstrukcji było na tyle trudne, że wymagało udziału profesjonalisty. Powód wytyczał oś budynku, ławy przy wykopie, słupy, ściany i stropy, miał obowiązek przebywać na budowie przy wykonywaniu robót budowlanych, a kontynuowanie robót bez geodety było niemożliwe. Powód wykonywał prace na całym obiekcie. W przypadku prac wykonywanych przez powoda wystąpiła szczególna postać współdziałania powoda z innymi podwykonawcami robót budowlanych i ze zlecającym te prace generalnym wykonawcą w zakresie przygotowania i wykonania obiektu. Jest to jedna z istotnych cech, które odróżniają umowę o roboty budowlane od umowy o dzieło. Niewątpliwie wykonywane przez powoda prace z uwagi na ich charakter musiały być realizowane w oparciu o dokumentację projektową realizowanej inwestycji i uwzględniać przyjęte w tej dokumentacji rozwiązania techniczne. Wykonanie tych prac wymagało od powoda posiadania specjalistycznej wiedzy, w tym także z zakresu prawa budowlanego. Powód zobowiązany był bowiem do ścisłego stosowania się do wymogów prawa budowlanego, z uwzględnieniem specyficznych wymogów technicznych wznoszonej konstrukcji. Przedmiot prac powoda miał niewątpliwie bezpośredni wpływ na wznoszenie konstrukcji i finalny rezultat inwestycji. Z oczywistych powodów nie każda umowa o wykonanie prac geodezyjnych przybiera postać umowy o roboty budowlane. W ocenie Sądu meriti dokonane ustalenia pozwalają uznać że zawarta przez powoda umowa miała charakter umowy o roboty budowlane. W konsekwencji odpowiedzialność pozwanej mogła być rozpatrywana w kontekście uregulowań zawartych w art. 647¹ k.c. Pozwana zaprzeczyła, aby powód został do nie zgłoszony jako podwykonawca robót budowlanych i aby wyraził zgodę na zawarcie z nim umowy. Pozwana podkreśliła, że nie otrzymała ani treści takiej umowy ani jej projektu. W kontaktach z wykonawcami pozwaną reprezentowała (...), do której (...) występowała o wyrażenie zgody na zawarcie umowy z podwykonawcami. Świadek R. S., prezes zarządu (...), zeznał, że w praktyce (...) zgłaszała mu na piśmie firmę, z którą zawarła bądź zamierzała zawrzeć umowę o podwykonawstwo, a on decydował, czy mają być mu przesłane do wglądu dokumenty związane z taką umową. Jeśli nie żądał takich dokumentów i nie zgłaszał w ciągu 14 dni żadnych zastrzeżeń, to przyjmowano, że jest zgoda inwestora na zawarcie bądź akceptację zawartej już umowy z podwykonawcą. Świadek żądał dokumentacji zazwyczaj wtedy, gdy chodziło o prace dużej wartości. Świadek przyznał, że dotarło do niego pismo (...), w którym proszono o wyrażenie zgody na zawarcie umowy m.in. z powodem; nie zgłosił żadnych zastrzeżeń i nie żądał przedstawienia mu dokumentacji związanej z tą umową, miał jedynie wątpliwości

co do tego, czy wykonywane przez powoda prace mają charakter robót budowlanych i ostatecznie uznał, że jest to umowa o świadczenie usług. Świadek miał świadomość, że powód wykonuje na budowie roboty geodezyjne, widział go tam prawie codziennie. W związku z tym, Sąd a quo uznał, że jest spełniony warunek solidarnej odpowiedzialności inwestora, jakim było wyrażenie przez niego zgody na zawarcie umowy.

Wprawdzie pozwana z ostrożności zaprzeczała istnieniu wierzytelności powoda, lecz nie odniosła się do przedstawionych przez powoda dokumentów, nie wyjaśniła również na czym opiera swoje stanowisko w tym przedmiocie. Sąd Rejonowy wskazując na przedstawione przez powoda dokumenty i zeznania kierownika budowy P. G. uznał roszczenie powoda o zapłatę kwoty 55.350,00 za zasadne

na podstawie art. 647¹ § 5 k.c. zasądził ją od pozwanej. Orzekając o należnych powodowi odsetkach za opóźnienie w zapłacie roszczenia głównego Sąd pierwszej instancji przyjął, że odpowiedzialność inwestora z tego tytułu może dotyczyć jedynie jego opóźnienia w zapłacie po skierowanym przez powoda wezwaniu do zapłaty. Wezwanie takie powód wystosował w piśmie z dnia 21 września 2012 r. zakreślając termin 14 dni na jego spełnienie. Bezskuteczny upływ tego terminu spowodował, iż pozwana popadła z dniem 06 października 2012 r. w opóźnienie, co uzasadniało żądanie na podstawie art. 481 § 1 k.c. odsetek. Odnośnie pozostałej części żądanych odsetek powództwo zostało oddalone. Koszty procesu zostały rozliczone według art. 98 k.p.c. (k. 186-191, s. 2).

Pozwana zaskarżyła wyrok w całości zarzucając mu:

1. naruszenie prawa materialnego przez błędną wykładnię art. 647 k.c. i jego zastosowanie polegające na przyjęciu, że umowa zawarta przez powoda z generalnym wykonawcą o wykonanie prac geodezyjnych i kartograficznych była umową o roboty budowlane,
2. naruszenie prawa materialnego przez niewłaściwe zastosowanie art. 647¹ k.c. przez przyjęcie, że powód będący wykonawcą prac geodezyjnych na podstawie umowy o świadczenie usług lub o dzieło ma roszczenie do inwestora o zapłatę należnego mu od generalnego wykonawcy wynagrodzenia,
3. sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego przez przyjęcie, że powód wykazał wykonywanie prac na podstawie umowy o roboty budowlane, mimo istnienia umowy o innej treści oraz innych zeznaniach świadków,
4. naruszenie granic swobodnej oceny dowodów przez przyjęcie za udowodniony fakt zawarcia przez powoda i wykonawcę umowy o roboty budowlane, mimo oczywistej treści umowy, zeznań świadków i innych dowodów świadczących o zawarciu umowy o roboty budowlane.

Wskazując na te podstawy skarżąca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa ewentualnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania oraz o zasądzenie kosztów procesu za obie instancje (k. 197-201).

Na rozprawie apelacyjnej pełnomocnik powódki oświadczył, że skarży wyrok w pkt I i III (00.01.39, k. 220).

Powód w odpowiedzi na apelację wniósł o jej oddalenie kwestionując zarzuty apelacji (k. 208-213).

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Zarzuty apelacji dotyczące naruszenia granic swobodnej oceny dowodów i sprzeczności istotnych ustaleń z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego

są chybione. Skarżący nie neguje przecież ustaleń Sądu a quo, lecz ocenę charakteru umowy łączącej powoda z generalnym wykonawcą. W związku z tym uprawnione jest stwierdzenie, że Sąd pierwszej instancji dokonał prawidłowych ustaleń, które Sąd odwoławczy podziela czyniąc je podstawą swojego rozstrzygnięcia. Nietrafny jest też zarzut naruszenia prawa materialnego przez błędną wykładnię i zastosowanie art. 647 k.c., skoro Sąd pierwszej

instancji nie zastosował tego unormowania, lecz jedynie stwierdził, że łącząca powoda z generalnym wykonawcą umowa jest umową o roboty budowlane.

Nie zwalnia to oczywiście Sądu odwoławczego od oceny charakteru prawnego umowy, skoro zarzuty apelacji odnoszą się do błędnej kwalifikacji umowy dokonanej przez Sąd Rejonowy, a więc do naruszenia art. 65 k.c. Ponieważ jest to przepis prawa materialnego sąd drugiej instancji nie jest związany zarzutami apelacji (uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, OSNC 2008, nr 6, poz. 55). Jest to zresztą konieczne także z uwagi na zarzut naruszenia art. 647¹ § 5 k.c. przez niewłaściwe zastosowanie.

Rację ma skarżąca kwestionując uznanie przez Sąd a quo umowy łączącej powoda z generalnym wykonawcą za umowę o roboty budowlane. Wprawdzie, w myśl art. 65 § 2 k.c., w umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu, ale za tym, że oceniana umowa nie była umową o roboty budowlane świadczy nie tylko analiza jej treści w kontekście art. 647 k.c., ale także nadana jej przez strony nazwa: „umowa o wykonanie prac geodezyjnych i kartograficznych” (k. 13). Powód zobowiązał się wobec generalnego wykonawcy do wykonania kompleksowej obsługi geodezyjnej budowy hali widowiskowo- sportowej (pk1 1), a zatem do typowych prac geodezyjnych, co potwierdza ich zakres określony w pkt 2.

Nie ma żadnych podstaw stanowisko Sądu Rejonowego doszukujące się w tej umowie elementów pozwalających na jej zaliczenie do umów o roboty budowlane, a przedstawione na jego poparcie argumenty nie tylko nie przekonują, lecz wręcz potwierdzają odmienny charakter umowy. Choć umowa o wykonanie prac geodezyjnych i kartograficzne jest zaliczana do kategorii umów inwestycyjnych czy umów budowlanych, to nie stanowi umowy o roboty budowlane uregulowanej w tytule XVI księgi trzeciej k.c. Umowa ta według communis opinio jest kwalifikowana jako umowa o dzieło lub o świadczenie usług w rozumieniu art. 750 k.c. i taki charakter miała umowa łącząca powoda z generalnym wykonawcą, skoro jej przedmiotem było wykonanie kompleksowej obsługi geodezyjnej budowanej hali widowiskowo- sportowej.

Odmierna od dokonanej przez Sąd pierwszej instancji ocena charakteru prawnego umowy nie przesądza o zasadności sformułowanego przez skarżącego w apelacji zarzutu naruszenia prawa materialnego przez niewłaściwe zastosowanie art. 647¹ § 5 k.c. Rzeczywiście literalne brzmienie tego unormowania, w którym jest mowa o robotach budowlanych wykonanych przez podwykonawcę, sugeruje, że umowa z podwykonawcą musi być umową o roboty budowlane w ujęciu art. 647 k.c. Przemawia za tym także argumentum a titulo, skoro art. 647¹ k.c. został zlokalizowany w tytule XVI księgi trzeciej k.c. zatytułowanym „Umowa o roboty budowlane”. Mimo tych racji wykładnia art. 647¹ § 5 k.c., ograniczająca jej zakres jedynie do umów o roboty budowlane zawartych z podwykonawcami, nie może być aprobowana. Odmienne wnioski wypływają bowiem z racji funkcjonalnych, w tym z celu unormowania. Z uzasadnienia projektu zmiany kodeksu cywilnego wprowadzającego na jego grunt regulacje art. 647¹ k.c. wynika jednoznacznie, że wynikającą z jego § 5 ochroną mieli być objęci mali i średni przedsiębiorcy, będący podwykonawcami generalnego wykonawcy, zwłaszcza przed skutkami upadłości tych ostatnich (Sejm IV kadencji Nr druku 888). Świadczenia podwykonawców wynikają nie tylko z zawartych z generalnym wykonawcą umów o roboty budowlane, lecz także z umów o dzieło lub o świadczenie usług (art. 750 k.c.), a ich rezultat składa się na obiekt w rozumieniu art. 647 k.c., do którego wykonania zobowiązuje się generalny wykonawca wobec inwestora. W związku z tym ci ostatni zasługują na ochronę wynikającą z art. 647¹ § 5 k.c. nie mniej niż podwykonawcy, których łączy z generalnym wykonawcą umowa o roboty budowlane. Odmierna wykładnia normowania jest nie tylko sprzeczna ze wskazaną ratio legis, ale narusza zasadę równości podmiotów prawa, prowadząc do rozstrzygnięć niesprawiedliwych i jako taka nie może być aprobowana. Takie stanowisko jest prezentowane także w judykaturze Sądu Najwyższego, który w wyroku z dnia 17 października 2008 r. (I CSK 106/08, OSP 2010, nr 9, poz. 92) stwierdził, że wynikającą z art. 647¹ § 5 k.c. ochroną objęci są także podwykonawcy spełniający swoje usługi na podstawie umowy o dzieło, natomiast z odwołania się w przepisie do robót budowlanych wykonywanych przez podwykonawcę należy jedynie wywieść wymaganie, aby rezultat świadczenia podwykonawcy składał się na obiekt stanowiący przedmiot świadczenia wykonawcy w ramach zawartej z inwestorem umowy o roboty budowlane.

W związku z tym i skoro stan faktyczny sprawy był objęty hipotezą art. 647¹ § 5 k.c. zarzut naruszenia tego przepisu przez jego zastosowanie jest chybiony, a apelacja bezzasadna. Mając to na uwadze należało ją oddalić na podstawie art. 385 k.c.

(...)

(...)